Rok XIIIty. Nr. 13.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela piąta postu*, dnia 25. Marca 1849.

Religia.

Nauki dla kobiet
z Pisma świętego wyjęte.

1.

Gdyby niewiasty jakiegokolwiek bądź stanu chciały szczerze poznać obowiązki kobiety, a poznawszy, ściśle je wykonywać, mniéjby było wyrzekań, mniéj zwichniętych usiłowań, a więcéj pokoju, zgody i szczęścia. Ludzie ludziom wskazując obowiązki, mogą się mylić i mylą często; ale gdy je sam Pan Bóg wskazuje, tam pomylenie miejsca mieć nie może, tam jest pewność i powaga. A gdzie to Bóg wskazuje ludziom powinności? Bracie i Siostro! weź w rękę Pismo święte, czytaj je z pokorą jako księgę boską, a znajdziesz tam, co ci potrzeba. Jest tam pokarm dla każdego, jest strawa i dla niewiasty. A żeśmy dzisiaj li do kobiet przemówić chcieli, więc przytaczamy niektóre wyjątki, poczynając od tego, co Mojżesz mówi o kobiecie, opisując stworzenie świata:

„Utworzywszy Bóg wszelkie zwierzęta ziemne i ptastwo powietrzne, przywiódł je do Adama, i nazwał je Adam imionami ich; lecz nie znajdował się między niemi pomocnik jemu podobny; rzekł więc Bóg: „nie dobrze człowiekowi być samemu, uczyńmy mu pomoc jemu podobną.“ Przypuścił tedy na Adama twardy sen, a gdy zasnął, wyjął mu żebro, zbudował z niego białogłowę i przywiódł ją do Adama, który rzekł: „oto kość z kości moich, i ciało z ciała mego. Przetoż opuści człowiek ojca i matkę, a przyłączy się do żony swojéj, i będą dwoje w jednem ciele.“ I Bóg im pobłogosławił, mówiąc: „Rośnijcie i mnóżcie się, napełniajcie ziemię i czyńcie ją sobie poddaną“ ... a Adam nazwał imię żony swojéj **Ewa**, iż ona była matką wszech żyjących!“

To utworzenie kobiety w pomoc mężczyznie, aby mu z nią dobrze było; ta istota podobna jemu, ale przecież odmienna, któréj on pragnął i szukał, chociaż im Bóg poddał wszystkie ziemskie stworzenia; słowa wyrzeczone, które zacność, ścisłość, jedność i nierozdzielność małżeństwa dowodzą; imie matki w imieniu Ewy ukryte; czyż nie zamykają całéj treści przeznaczenia kobiety? czyż jéj nie wskazują pełne uroku,

ważności, zaszczytu, ale przecież drugie w społeczności ludzkiéj miejsce? Upadek człowieka przez niewiastę sporządzony, a do którego ciekawość, ucho pochlebstwu rade, słowem: próżność powodem się stała, czyż nie wyjawiają od razu słabéj strony charakteru kobiety, jaką po wszystkie wieki zachować miała? Rzekł też Bóg na jéj ukrócenie: „Rozmnożę nędzę twoją, z boleścią rodzić będziesz dziatki, pod mocą będziesz mężową, a on będzie panował nad tobą.“

I od téj chwili słabszą jest kobieta od mężczyzny, nie może być matką bez srogich cierpień; a ta, która za mąż idzie, pana przybiera sobie. W wielolicznych napomnieniach powtarzają nam tę ostatnią prawdę pisarze święci, jak gdyby chcieli nas przekonać, że szczęście nasze (kobiet) (*) rzetelne jest w jéj wykonaniu. „Wszystkie żony tak wielkich, jako i małych, niech wyrządzają cześć małżonkom swoim; bo mężowie są przedniejsi i starsi w domach swoich.“ — „Mąż nie jest z niewiasty, ale niewiasta z męża; nie jest stworzon mąż dla niewiasty, ale niewiasta dla męża.“

„Niewiasta niech się uczy w milczeniu, ale nauczać jéj nie przystoi, ani panować nad mężem. Bo Adam pierwszy stworzony jest, potém Ewa. Adam też nie był zwiedziony, lecz niewiasta była zwiedziona na przestępstwo. Żony, bądźcie poddane mężom waszym, jako panu, albowiem mąż jest głową żony, jako Chrystus jest głową Kościoła.“ Tak naucza Apostół Paweł ś. w listach swoich.

A chcąc, żebyśmy powinność naszą wiedząc, znały również prawa nasze, powiada tenże Nauczyciel narodów: „Mężowie, miłujcie żony wasze, jako Chrystus umiłował Kościół i samego siebie wydał zań.“ — Mieszkajcie z niemi wedle umiejętności, wyrządzając im uczciwość jako słabszemu naczyniu niewieściemu, jako spólnym dziedziczkom łaski“, naucza Piotr ś., a Paweł ś. dodaje: „Jako żona nie ma w mocy ciała swego, ale mąż; tak i mąż nie ma w mocy ciała swego, tylko żona.“

Być żoną i matką kładąc za główny cel przeznaczenia kobiety, Pismo ś. wystawia oraz z równą prawdą ważność i ciężary małżeństwa. Mylne zrozumienie tego stanu, większą połowę kobiet występnemi lub nieszczęśliwemi czynią, zbyt wiele obiecują sobie po tym związku; a zawiązawszy go, szanują i cenią zbyt mało. Któraż naprzykład młoda i pragnąca dobrego panna, nie zastanowi się głęboko nad wyborem przyszłego męża; któraż mężatka pobożna nie przekona się, że mąż zawsze pierwszym ma być u niéj nawet przed rodzicami; że, jakim bądź on jest, kiedy mu raz ślubowała, już z nim wyżyć do końca życia powinna i ani pomyśleć o innych związkach, skoro przeczyta i rozważy te słowa z Ewangelii i następujący przykaz Pawła Apostoła:

Przyszli do Chrystusa Faryzeuszowie, kusząc go i mówiąc: godzili się opuścić żonę dla któréjkolwiek przyczyny? a On odpowiadając im, rzekł: nie czytaliście, iż ten, który stworzył człowieka od początku, mężczyznę i niewiastę, stworzył je i rzekł: Dla tego opuści człowiek ojca i matkę, i przyłączy się ku żonie swojéj, i będą dwoje

---

(*) Mówi to kobieta do kobiet, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa.

o jedném ciele. A tak już nie są dwoję, ale jedno. Co tedy „Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza.“ A gdzieindziéj mówi Pan Jezus: „wszelki, który opuści żonę swoję, przywodzi się w cudzołóztwo; a ktoby opuszczoną pojął, cudzołoży.“

„W małżeństwie będącym rozkazuje nie ja (Paweł Apostół), ale Pan (Jezus Chrystus), iżby się żona od męża nie odłączała; a jeźliby się odłączyła, niechajże trwa bez małżeństwa, albo niechaj się z mężem pojedna.“

Gospodarstwo domowe.

Cybula na nasienie czyli na bąki.

Pogadał Kuba Swoją, że mu oszczędza przy kraszeniu cybuli; „a przecie ja tak ją lubię,“ mówił, „jak Żyd jaki.“ — „Tak,“ rzekła mu żona, „wołasz cybuli, a nie chcesz dać na nią.“ — „Ba i prawie“, przerwał Kuba Swojéj, „już ci się nie gniewaj, że ci prawdę powiem. Do ciebie, moja piękna, należy ogród, ja pola patrzę. Masz grunt po temu, mogłabyś téż zasiać jeden i drugi zagonek cybuli, i nie potrzebowałabyś w mieście jéj kupować. Ty tylko na mnie patrzysz, a przecież sprzedajesz masło, sprzedajesz jaja, kurczęta i gęsi. Mogłoby się z tego wszystkiego co i na cybulę okroić, kiedy jéj w domu niema.“

Ubodła ta mowa Jakubową, i nic nie mówiąc, nazajutrz, jako w dzień targowy, wybrała się do miasta. Na drodze spotkała jednę i drugą kumoszkę. Nużci opowiadać sobie: jakieto niepotem te chłopy; „oto mój (odezwała się Jakubowa) ani mi na cybulę nie da grosza. Przeda się tam tę trochę masła, te pare jaj, to prawda, ale nie wiedzieć, na co to wprzódy obrócić. Dzieci kilkoro; to chce chustki, to chce wstążki, jużci po pieniędzach.“

Gdy tak rają, naszedł je ogrodowy, a niepostrzeżony podsłuchał wszystko, i naraz głosem zawołał: „tak, tak, chłopy nicpotem, tylko wyście święte.“ Na te słowa wszystkie postanęły i prawie jedna drugiéj z gęby wyjęła: bodaj on! jużci chłop za chłopem, kobiecie to nie wyrozumie. — Co prawda, to nie grzech; (rzekł ogrodowy, postępując z kobietami daléj;) jużci o cybulce, o pietruszce, to wy nie pamiętacie. Dobrze to jest dla nas ogrodowych, bo mamy większy odbyt; aleby to i dla was lepiéj było, gdyby to każda miała w swym ogrodzie. — O! proszę waspana, (odezwała się Mikołajka) kiedy to z tém tak wiele termedyj (*). Nie zawsze się cybula uda, a tu na bąki trza doskonale wielką wybierać. Z kąd wziąść, jużci kupić. — No, wtedy, (rzekł ogrodowy,) to trudna rada, ale lepiéj kupić na bąki, albo siemię, niż potém cybulę. Z resztą, moje gosposie, mogę wam zaręczyć, że ja z jednych cybul dwa razy zbieram siemię. — A to jakim sposobem? zapytały kobiety. — Oto (mówił ogrodowy) gdy mi bąki dostoją, to ich nie wyrywam, tylko zerzynam, zostawując cybulę w gruncie. Wiele z nich nie zgnije przez zimę, choć się i niczém nie nakryją, a na wiosnę znowu pędzą na imię i doskonale rozwijają bąki. Takie ja barziéj wolę, niż pierwszoletnie, bo z nich cybula twardsza i trwalsza. — Usłuchały gosposie ogrodowego i dobrze na tém wyszły; Jakubowa zaś, ile razy

(*) zabiegów.

krajała cybulę, zawsze sobie przypominała pogadanie Swego, mówiąc sama do siebie: „dyć on to mówił z dobrego serca.“

Rozmaitości.

O Wieliczce.

(Dokończenie.)

To wszystko, co wam tu napisaliśmy, opisane jest jeszcze obszerniéj w książce pod napisem: „Kraków i jego okolice.“ Prócz tego ten, co to pisze, sam tam był po kilka razy i widział, a zatém prawdę pisze, bo tam można być wiele razy, a jednak się nie sprzykrzy. Posłuchajcie jeszcze, jak w téj książce, o któréj wam mówiłem, kończy się opisanie tych żup wielickich:

„W kopalniach Wieliczki wszystko odmienne, a wszystko jednostajne. Natura wszędzie rozmaita, tu zawsze taż sama. Światło słońca nigdy tu nie dochodzi, pory nigdy się nie zmieniają. Czy na ziemi dzień jasny, czy noc ponura; czy wiosna lubym tchem wionie, czy skwar słoneczny dopieka: czy dżdże jesieni wskróś przejmują, czy mróz ściął wszystko,... tu zawsze głębokie ciemności, światłem tylko lamp i kagańców rozjaśnione; tu ciągle powietrze czyste, chłodne, jednakowe. — Na ziemi tyle niezliczonych przedmiotów... tu jeden, wiecznie jeden; wszystko, co widzisz, czego się dotykasz, po czém stąpasz, jest sól... bo ściany ogromne tych ulic długich, te filary wspaniałe, te schody niezliczone, te stósy bałwanów i beczek, te góry kruchów, wszystko z soli.“

(Tańska.)

Sześć godzin, ledwo są dostateczne na zwiedzenie części tylko żup gościom okazywanéj: a w przeciągu tego w drobniejsze szczegóły wchodzić nie można, i tylko na powierzchownèm obejrzeniu, a względnie reszty na domyśle przestać należy. — Wychodząc z pieczar tych, widok dziennego światła, owiew świeżego powietrza, poją człowieka nieznaną mu rozkoszą: znikły już grobowe ciemności, i usługa ponuréj lampy już więcéj nie jest potrzebną.

Projekt do prawa.

Gdy teraz u złodziei znajdą się kradzione rzeczy, to oni powiadają, że je znaleźli; a że nie zwykli kraść przy świadkach, uchodzi wymówka. Nie od rzeczyby więc było, gdyby na Sejmie podano projekt do prawa: „że „nikomu zgubionych rzeczy podnosić się „nie godzi!“

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4., półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)